

# CEIFUH ADLIW

Miesięcznik harcerski  
Hufca ZHP Poznań-Wilda

HUFIEC ZHP POZNAŃ-WILDA  
1913 2013



## 100 lat Harcerstwa na Wildzie

*Miłość i prawda są ze sobą tak zjednoczone, że jest praktycznie niemożliwe ich oddzielenie. Są jak dwie strony tego samego medalu.*

Mahatma Gandhi

### Druhny i Druhowie!

Witam wszystkich bardzo serdecznie po feriach. Mam nadzieję, że udały się Wam zimowiska. Już za kilka dni rozpoczynamy obchody 100-lecia harcerstwa wildeckiego. Liczę na Wasz liczny udział w Mszy Św. Rozpoczynającej nasze wspólne świętowanie. Pokażmy jak jest na wiele i że mimo upływu lat nie tracimy na jakości. Czuwaj!

*phm. Magdalena Bartoszevska  
komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelna*

## INFO

### ■ Harcerska Msza Św.

Zapraszamy na Msze Św. Harcerskie, które odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. **17:00**. Najbliższa msza **3 lutego** inauguruje obchody 100-lecia harcerstwa wildeckiego.

### ■ Komisja Stopni Instruktorskich

Komisja zbiera się w pierwsze czwartki miesiąca o godz. **19:30**. Najbliższe posiedzenie **7 lutego**.

### ■ OBCHODY 100-LECIA

1 lutego 2013 r. mija 100 lat od powołania na Wildzie drużyny skautowej im. Leszka Białego. Był to początek harcerstwa w naszej dzielnicy. Poniżej skrócony planowany porządek obchodów tego jubileuszu:

- **3 lutego** - Msza Święta harcerska w intencji wszystkich pokoleń wildeckich harcerzy. Godz. 17:00 kościele przy Rynku Wildeckim.

- **15-17 lutego** - Biwak 10 PDH w Puszczykowie - obchody 100-lecia drużyny.

- **22 lutego** - zawody krótkofalarskie organizuje Harcerski Klub Łączności "WILDA" z okazji DMB.

- **Kwiecień** - turniej paintballowy dla drużyn. Organizuje 17 PDH.

- **Kwiecień / Maj** - HKŁ "WILDA" uruchomi z okazji Jubileuszu 100-lecia Harcerstwa na Wildzie radiostację pod znakiem okolicznościowym SN100HW.

- **Maj** - jubileuszowy zlot hufca. Organizuje 92 PDH.

- **13 lipca** - spotkanie pokoleń w bazie obozowej w Kaplinie.

**Wrzesień** - manewry zastępów - zawody-biwak w Kaplinie.

### Ponadto:

- Gra miejska po Wildzie z udziałem zaproszonych wildeckich szkół.

- Wystawa "objazdowa" prezentująca zdjęcia różnych środowisk harcerskich.

Po aktualne informacje dotyczące obchodów zapraszamy na <http://zhp.poznan-wilda.pl/100lecie>.

## ■ Jan Kasprówicz (7)

*Postanowiliśmy przybliżyć czytelnikom Ceifuha postać patrona naszego Hufca. W kolejnych odcinkach zaprezentujemy różne ciekawostki z życia Mistrza, jego sukcesy, a także trudności z którymi się zmagal. Na pewno nie będzie to suchy życiorys...*

Powoli rozpada się związek Jana z Jadwigą. Przybywa do Lwowa Stanisław Przybyszewski, który swoją grą na fortepianie, swoją literaturą doprowadza słuchaczy (a szczególnie słuchaczki) do niesłychanych uniesień. Nie oparła się temu również Jadwiga. Przybyszewski mówi wprost Kasprówiczowi (uchodzili za przyjaciół, znali się z rodzinnych Kujaw), że Jadwiga go kocha. Gdy brakuje jednoznacznego zaprzeczenia ze strony żony, Kasprówicz zabiera córki i wyjeżdża do Zaleszczyk, a następnie, jakby w ucieczce przed rzeczywistością, pędzi przez Ukrainę aż do Kamieńca Podolskiego. Po latach wspominał wielkie wrażenie, gdy poszedł na mszę, a tam nagle organy zahuczały suplikację „Święty Boże...”, a ludzie padli na kolana wtórując potężnym i przejmującym śpiewem. Po powrocie do Zaleszczyk, zamknął się w swoim pokoju i pisał, pisał .... Tak powstało jedno z najgenialniejszych, najspanialszych arcydzieł w historii literatury - „Hymny”.

*Święty Boże! Święty Mocny!  
Jestem!*

*Jestem i płaczę ....*

*Bije skrzydłami*

*jak ptak ten ranny,*

*jak ptak ten nocny,*

*któremu okiem kazano skrwawionym  
patrzyć w blask słońca ...*

We współczesnych uderzyły one niczym grom. Zostały określone jako „wytoczony Bogu proces o los człowieka”. Krytycy niemieccy ocenili jako „poemat pasyjny tak potężny i głęboki, jak w muzyce dzieła Bacha albo Haendla”. Emocjom ulegali najwybitniejsi polscy naukowcy „przeżarci, zakrywamy głowę przed tymi ciosami, przed żarem tych skarg i wyrzutów ...”. Maria Dąbrowska porównuje Hymny do Wielkiej Improwizacji Mickiewicza: „Kasprówicz nie występuje jako ktoś wielki, nie cierpi za miliony, przychodzi jako Jeden z miliona synów burej spolszczości, którzy cierpią i kochają po całym świecie”. Również Jadwiga pisze do niego „Twoje Święty Boże jest nie cudowne, ale genialne (...) - jak się to przeczyta, to już tylko zagrzebać się w ziemię - to już tylko własnymi rękami grób sobie kopać (...) - zlituj się”.



Jak wspomina Kasprówicz, gdy skończył pisać, był jak martwy. Spał 24 godziny. Wraca do Lwowa, zgadza się na powrót Jadwigi. Dla dobra dzieci stara się ratować małżeństwo. W kwietniu 1900 r. Przybyszewski wygłasza w sali lwowskiego ratusza odczyt o Kasprówiczu „Syn ziemi”, gdzie głęboko analizuje dzieła twórcy, który „pierwszy od czasów Mickiewicza robi na mnie wrażenie nie talentu, ale geniuszu”.

Małżeństwo jednak się rozpada. Jadwiga ostatecznie odchodzi z Przybyszewskim, pozostawiając opiece Kasprówicza ich córki. Powstają kolejne Hymny - po „Salome” i „Święty Boże” powstają dwa tomy „Ginącemu światu” i „Salve Regina” które - jak sam autor przyznaje - wadzą się z Bogiem.

Udaje się do Zakopanego. Tam następuje kolejna przemiana, powstaje kolejne dzieło „Moja pieśń wieczorna” - wielka spowiedź udręczonego człowieka, uznana do dziś za jeden z najwyższych szczytów poezji. Po bólu, walce, płaczu i bluźnierstwie Hymnów, tu Jan dochodzi do poczucia jedności z Bogiem. W 1901 r. wyjeżdża do Włoch, tam kończy „Salve Regina”, a w Asyżu powstaje „Hymn św. Franciszka”. Po powrocie zaskoczył czytelników zbiorem utworów pisanych poetycką prozą „O bohaterkim koniu i walącym się domu”. Odczytano to jako pewne zagubienie poety, jednak po dokładniejszej analizie widać wyraźnie problem kryzysu kulturowego, a przede wszystkim moralnego współczesnej Europy, co wytyka poeta z wyjątkowym sarkazmem.

Od marca 1902, na zaproszenie Zygmunta Wasilewskiego, rozpoczyna pracę w lwowskim dzienniku „Słowo Polskie”.

*hm. Andrzej Dyderski*

Źródła: B. Wachowicz „Czas Nasturcji”

## ■ Wigilia

Noc z 24 na 25 grudnia. Wigilia.

Z komina małego domku na końcu ulicy wydobywa się dym, a w oknach widać odbłaski płomieni liżących drwa w kominku. Gdyby ktoś spojrział tej nocy przez okno, zobaczyłby staruszkę siedzącą w bujanym fotelu i patrzącą na wirujące płatki śniegu, opadające na bór sosnowy rosnący za domem. Na kolanach starszej pani spoczywa małe pudełeczko. Wewnątrz znajduje się kilka kawałków potłuczonego szkła. Kobieta delikatnie gładzi uchylone wieczko pudełka opuszkami palców. Jednak już od dawna nikt nie odwiedza tego domu.

„...Dziesięć lat temu to miejsce tętniło życiem, ale to było zanim Arianna trafiła do szpitala, pod koniec listopada – 10 lat temu. Od pewnego czasu miała niezwykle bolesne bóle brzucha. Było to uczucie tępego bólu promieniującego w stronę pleców. Wykonała badania- na wyniki nie trzeba było długo czekać. Lekarz wyczuł guza w okolicach trzustki. Badania tylko potwierdziły diagnozę – rak trzustki. Miała bardzo złe rokowania, rak był już w zaawansowanym stadium. Dawano jej miesiąc życia. Kiedy usłyszała diagnozę, nie przejęła się zbyttnio – wierzyła w niebo. „Bóg daje, Bóg odbiera” – mawiała. Z lekkim uśmiechem poinformowała doktora, że doskonale wie, iż nie ma szans na przeżycie, a także, że odmawia leczenia i pobytu w szpitalu. Nie powiedziała nikomu - nie chciała nikogo denerwować.

Trzy tygodnie później, gdy nie mogła się już obyć bez pomocy, trafiła do szpitala.

Wszystkie jej dni wyglądały podobnie. Utrata apetytu, nudności, wymioty i bardzo silna depresja. Codziennie rano budziła się z przeświadczeniem, że każda jej chwila może być tą ostatnią. Potem śniadanie, wymioty, przesywające bóle brzucha wzmagające się po jedzeniu. Obiad, wymioty, tępy ból brzucha, kolacja, wymioty, tępy ból brzucha. I znowu, i po raz kolejny. Dzień za dniem. Kiedy już nie mogła już jeść, podłączono ją do kroplówki. Piękna niegdyś kobieta, szczupła, lecz nie za chuda teraz utraciła ponad jedną trzecią swojej masy. Piękne kasztanowe włosy sięgające do pasa i wijące się niczym fale, utraciły swój blask i przeredziły się. Zamyślonę i spokojną, zielone oczy stały się

przestraszone, rozbiegane i nabiegłe krwią. Wychudłe dłonie zaciskały się na prześcieradle za każdym razem, gdy ciało Arianny przesywiał spazm bólu. Niekiedy jej czoło lśniło od potu, a pasma nierówno obciętej grzywki przyklejały się do niego. Na szafeczce obok jej łóżka stała śniegowa kula z bałwankiem, a także obrazek Matki Boskiej opleciony różańcem. Pielęgniarki mawiały, że co wieczór można było dostrzec jak zaciskała powieki i mamrotała słowa tylko sobie zrozumiałe w modlitwie kierowanej do Boga.

Na dwa dni przed świętami jedna z pielęgniarek powiadomiła matkę chorej o stanie Arianny, która natychmiast pojechała do szpitala. Kiedy Arianna zobaczyła, zasapaną po biegu, matkę w drzwiach swojej sali, na jej twarzy pojawił się szok i niedowierzanie, które jednak szybko ustąpiły niepewnemu uśmiechowi i nadziei w oczach. Matka Arianny podbiegła, zrzucając przez przypadek kulę śniegową, która już toczyła się po ziemi, ale to nie było teraz ważne, bo była ze swoją córką...”

Kilka przecznic dalej, pewien mężczyzna chory na białaczkę, lecz po udanym przeszczepie, przygląda się dzieciom radośnie lepiącym bałwana i przypomina sobie chwilę, kiedy jego życie całkowicie się zmieniło. To było tydzień po tym, jak dowiedział się o swojej chorobie. Był kompletnie załamany. Rozwazał nawet samobójstwo.

“...Doskonale pamiętał to popołudnie. Czytał właśnie książkę poświęconą białaczce i jej powikłaniom. Gdy do jego sali po podłodze wtoczyła się szklana kulka. Podniósł ją czekając, aż wirujące w niej płatki śniegu opadną, zastanawiając się jaki widok mu się ukaże. Był to śniegowy bałwan w garnku na głowie, czerwonym szaliku, z marchewką zamiast nosa i oczami czarnymi jak węgielki. Wiedział, z jakiej sali musiała się wytoczyć. Tę salę zajmowała studentka medycyny chora na raka trzustki. Pielęgniarki ciągle o niej rozmawiały. Jaka to ona dzielna i odważna. Mężczyzna wiedział, że musi tam wejść i oddać kulę, ale postanowił zrobić to wieczorem.

Kiedy wszedł do sali Arianny, ta drzemała, jej matka musiała wrócić na noc do domu – lampy były zgazowane, tylko zza uchylonych drzwi

Sączyła się stróżka światła. Postanowił odłożyć zębę i wrócić do pokoju, lecz kiedy odwrócił się, by wyjść, poczuł na nadgarstku uścisk zimnej i spoconej dłoni. Arianna już nie spała. Chciał wyrwać rękę z uścisku i iść dalej, ale powstrzymał go wydobywający się z jej gardła szept – przypominający trochę charkot.

- Zostań...

Nie miał pojęcia co zrobić, bardzo chciał odejść, lecz nie czuł się na siłach jej odmówić. Spojrzał na jej twarz, na zdecydowane oczy i ściągnięte w kreskę usta.

- Dobrze - odpowiedział, nie mogąc do końca uwierzyć, że zgodził się zostać.

Spojrzał na różaniec i obrazek.

- Jesteś wierząca? – spytał.

- Tak. A ty?

Pokręcił głową.

- Nie.

- Umrę.

Tego się nie spodziewał.

- Nie – zaprzeczył szybko.

- Umrę. Chce żyć, ale umrę.

- Nie myśl tak.

- Umrę, ale ty będziesz żyć dalej. Musisz w to wierzyć.

- Ja nie wierzę.

- To uwierz.

Powiedziała to z taką ufnością i wiarą, z tak wielkim oddaniem. Widział w jej oczach pragnienie życia. Pragnęła i potrzebowała życia. Chciała, by uwierzył. Wzięła do ręki kulę śniegową i wręczyła mu ją jakby była największym świadectwem jej wiary. Zrozumiał, że to już koniec rozmowy. Zacisnął dłoń na kuli i wyszedł. Myślał nad tym całą noc i cały dzień.

Obracał kulę, oglądał, szukał podpowiedzi. W końcu, zrezygnowany odłożył ją na szafkę i po prostu obserwował wirujące płatki. Nagle zrozumiał. Można szukać wskazówek, by odnaleźć wiarę, ale prawdziwa i pełna wiara sama się przed tobą odsłoni jeśli tylko poczekaś i poobserwujesz.

Wigilia. Wieczorem, gdy poszedł opowiedzieć dziewczynie o swoim odkryciu, zastał ją i jej matkę słuchające kolęd z radia. Uśmiechnęły się do niego.

Podszedł do Arianny, włożył jej kulę w dłoń i powiedział:

- Zrozumiałem.

- Wiedziałam – szepnęła. Jej dłoń zacisnęła się na kuli tak mocno, aż pobiełał jej kłykieć.

Uśmiechnęła się lekko, z błogością. Zamknęła oczy i odeszła.

Jej bezwładna dłoń opadła na kołdrę, śniegowa kula wyleciała jej z pomiędzy palców i uderzyła o ziemię rozbijając się z trzaskiem. Poczul wielki żal i pustkę. Jakby nagle wycięto część jego życia. Miał ochotę ją gonić, gdziekolwiek się udała, ale nie mógł...”

Matka Arianny uśmiecha się do wspomnień. Do wszystkich szczęśliwych chwil spędzonych z córką. Delikatnie dotyka resztek zbitej śniegowej kuli i zamyka pudełeczko. Arianna wierzyła w niebo i ufala Bogu, a teraz matka musi zaufać córce.

*Agnieszka Narożna  
18PDH*

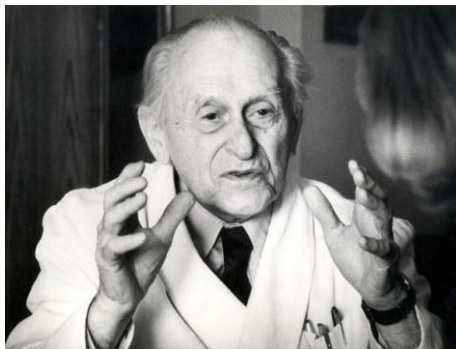
## ■ Urodziny 92PDH oczami “Dychy”

14. grudnia wraz z Mateuszem Hylla reprezentowaliśmy 10PDH na dziesiątych urodzinach 92 PDH. Organizatorzy odwalili kawał dobrej roboty: sprzęt, jedzenie, miejsce – wszystko było odpowiednio przygotowane. Wielkie gratulacje i podziękowania dla 92 za organizację zabawy, no i za przypomnienie mi wielu wspaniałych wyjazdów z Wami (choćby pamiętny biwak w Daszewicach 2007).

*odkr. Michał „Wahcim” Dyderski  
10PDH*

## ■ Wiktor Dega

Kolejną postacią, o której pragnę dziś opowiedzieć jest Wiktor Dega. Urodził się 7 grudnia 1896 r. w Poznaniu. Swą edukację rozpoczął w Gimnazjum św. Marii Magdaleny, ale nie ukończył go z powodu wybuchu I Wojny Światowej. W 1915 został powołany do armii niemieckiej, w której walczył do końca wojny. Później wziął udział w Powstaniu Wielkopolskim, uczestnicząc w walkach o lotnisko na Ławicy. W Wojsku Polskim pozostał do 1920 r. Studiował medycynę w Warszawie i Poznaniu, gdzie w 1924 r. uzyskał doktorat. Był m.in. asystentem w poznańskiej Klinice Ortopedycznej i ordynatorem w Szpitalu Miejskim w Bydgoszczy. Po wojnie kierował Katedrą i Kliniką Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji Uniwersytetu Poznańskiego przy ul. 28 Czerwca 1956 (od 1950 r. Akademii Medycznej), a w latach 1959-62 był rektorem Akademii Medycznej. Wprowadzał wiele nowych metod leczenia. Łączył chirurgię z rehabilitacją ortopedyczną, napisał 300 prac naukowych, otrzymał aż 6 doktoratów honoris causa i wiele innych nagród oraz odznaczeń krajowych i zagranicznych. W 1960 r. założył Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem,



wykładał w wielu ośrodkach ortopedycznych i był związany z wieloma towarzystwami naukowymi. Zmarł w 1995 r. w Poznaniu. Pochowany został w kwaterze Powstańców Wielkopolskich na cmentarzu na Junikowie.

*Jakub Figaj*  
92 Poznańska Drużyna Harcerzy  
„Orzeł” im. 3 Kompanii Agat

## W ASZE ARTYKUŁY

## ■ „Mam szczerą wolę, całym życiem...” - trochę wyjaśnień

W listopadowym *Ceifuhu* dh Marta ciekawie przedstawiła swoje spojrzenie na rotę Przrzeczenia Harcerskiego.

Bardziej na zasadzie wyjaśnienia niż polemiki, chciałbym się odnieść, do poruszonej kwestii „służby Bogu”. W rocie Przrzeczenia z 1947 faktycznie zawarta była opcja dla niewierzących z służbą „dobru najwyższemu” (w 1957 r. pozostała już tylko „Polska Ludowa”). Podobnie odniósł się do tego Zjazd ZHP w 1990 r. przyjmując 2 wersje Przrzeczenia, jedną z „służbą Bogu” i drugą do wyboru, ze zwrotem „dążyć do Prawdy i Sprawiedliwości”. Jednak gdy staraliśmy się o powrót do międzynarodowych organizacji skautowych, WOSM i WAGGS postawiły bardzo jasny warunek - rota musi być jedna, zgodna z trzema filarami

skautingu: „służbą Bogu, Ojczyźnie i Bliźniemu”. Dlatego Zjazd ZHP w 1995 przywrócił jednolitą rotę, która obowiązuje do dziś.

Pytania takie pojawiały się już w początkach skautingu i harcerstwa. Gen. Robert Baden-Powell postawił sprawę bardzo jasno: „Jeśli wasz skauting miałby być bez Boga, to lepiej, żeby go w ogóle nie było”. Andrzej Małkowski dopytywany o miejsce niewierzących w harcerstwie, również nie miał wątpliwości. Nie widział żadnego problemu z członkostwem ateistów, czy też ludzi poszukujących. Zakładał, że wystarczy że będą oni wierni ideałom rycerskim oraz uniwersalnym zasadom chrześcijaństwa, czyli przestrzegając Przykazań IV-X, a to wystarczy jako służba Bogu, czyli tak określonemu Dobru.

*hm. Andrzej Dyderski*



## ■ Wykorzystanie leśnych map w planowaniu zajęć.

*Jako harcerze nie mamy problemów ze znalezieniem dobrych miejsc na grę terenową. Wykorzystujemy nie tylko informacje od znajomych, ale coraz częściej mapy czy zdjęcia satelitarne. Co jednak zrobić, gdy potrzebujemy bardzo dokładnych informacji o terenie, specjalnie na potrzeby gry?*

W takich sytuacjach teoretycznie najlepszym wyjściem jest skorzystanie z map drzewostanowych i map siedliskowych. Takimi mapami dysponują leśniczowie i nadleśniczowie, do których warto się uśmiechnąć, by odkserować taką mapę dla leśnictwa lub obrębów w którym planujemy biwak/grę etc. Rzadko, ale czasem zdarza się, że nadleśnictwa udostępniają takie mapy na swoich stronach internetowych. W odróżnieniu od zdjęć satelitarnych (google maps) czy ortofotomapy (dostępnej w serwisie [geoportal.gov.pl](http://geoportal.gov.pl)) umiejętność odczytania danych z takiej mapy pozwala nam przewidzieć, co znajdziemy pod koronami drzew, a czego nie ma na mapie ani nie widać na zdjęciach z góry. Tego typu mapy można wykorzystać też do zajęć z terenoznawstwa albo wiedzy o lesie.

Leśne mapy drzewostanowe zawierają informacje z drzewostanie rosnącym w danym pododdziale, czyli najmniejszej jednostce podziału administracyjnego w lasach. Są to niezaznaczone w terenie części oddziałów, które najczęściej mają regularny kształt prostokąta i pomiędzy którymi są ścieżki i słupki z numeracją, pozwalającą zorientować się w terenie.

Na takiej mapie każdy pododdział posiada informacje zapisane w uproszczonej formie łańka. W liczniku podany jest udział gatunku panującego i jego symbol, wiek drzewostanu oraz zadrzewienie. W mianowniku podana jest powierzchnia pododdziału w hektarach, co nas mniej interesuje. Zapis 9So24-0.9 oznacza, że mamy do czynienia z drzewostanem z 90% udziałem sosny w wieku 24 lat. Jak wykorzystać takie dane? Założmy, że planujemy grę z elementami maskowania na biwak w nieznanym miejscu i załatwiliśmy mapę. Szukamy drzewostanu gęstego i zakrzaczanego. Czyli w naszych warunkach młodych - tak w okolicach 20-30lat (do młodszych nie należy wchodzić z uwagi na ich wrażliwość, a w starszych jest mniejsze zagęszczenie drzew i mają bardziej oczyszczone korony-to znaczy, że gałęzie u dołu usychają i odpadają). Prędzej wybierzemy też świerka niż sosnę, bo ma dłuższe korony.

Jeśli planujemy grę ruchową, świeczniko lub coś innego wymagającego większej przestrzeni, to lepszy będzie drzewostan bliskorębny, o mniejszym zagęszczeniu. Lepiej wybrać bliskorębny, bo leśne mapy sporządza się raz na 10 lat, i może się okazać, że nasz drzewostan został wycięty. W tym celu



warto znać wiek rębności (czyli okres planowanego wycięcia) podstawowych gatunków: sosna, świerk 80-120 lat, brzoza i olsza 60 lat, buk 120 lat, dąb 140-160 lat, co oczywiście nie jest regułą, bo często nadleśniczy podejmuje decyzję o zmianie (najczęściej wydłużeniu) wieku rębności.

Jeżeli zależy nam na przewidzeniu pokrywy roślinnej drzewostanu, to musimy skorzystać z map siedliskowych. Siedliska leśne dzielą się na 4 główne typy, związane z żyznością: bory, bory mieszane, lasy mieszane i lasy. Oprócz tego są podtypy wilgotnościowe i w ramach borów mieszanych mamy bory mieszane świeże, wilgotne, bagienne. Po co nam ta wiedza? Dzięki temu możemy przewidzieć, jak bardzo zakrzaczony będzie nasz drzewostan. Im żyźniejsze i wilgotniejsze, tym więcej wyższych roślin znajduje się na dnie lasu. Dodatkowo siedliska bagienne oraz osobna kategoria - olsy i olsy jesionowe, są naprawdę siedliskami bagiennymi - czasem mogą być przesuszone, a czasem potrafią dosłownie wciągnąć człowieka. To również warto wziąć pod uwagę planując zajęcia.

Podsumowując - jeśli zależy nam na szczegółowym rozpoznaniu terenu przed wyjazdem w nieznanne miejsce, warto spróbować zdobyć leśną mapę drzewostanową lub siedliskową. Dzięki temu można będzie zaplanować miejsca na grę czy nowe, ciekawe zajęcia, których propozycje opiszę w następnym numerze gazetki.

*pwd. Marcin Dyderski*

## ■ Relacja z meczu piłkarskiego 10PDH-92PDH

Dnia 06 stycznia 2013 roku odbył się mecz piłki nożnej halowej pomiędzy dwoma drużynami z naszego hufca: 10PDH i 92PDH. Na mecz przyszło około 28 osób, w tym 18 kibiców z innych drużyn. Wynik nie był ważny, gdyż liczyła się gra, integracja i zabawa. Wyjście uważam za udane i już teraz zapraszam wszystkich na

rewanż, który będzie rozegrany wkrótce. Dziękuję wszystkim za przybycie i doping.

*Jakub Figaj  
92 Poznańska Drużyna Harcerzy  
„Orzeł” im. 3 Kompanii Agat*

## ■ Relacja z turnieju siatkówki

W sobotę 15 grudnia Wojciech Kaliszan i Wojciech Kordy zorganizowali harcerski turniej siatkówki. W jego trakcie rozegrano wiele zaciętych meczy, które odbywały się w dwóch grupach po 3 zespoły i potem w fazie pucharowej. Zwycięzcą ostatecznie została drużyna LPHT. Dziękuję wszystkim za przybycie, wspólny doping, który był na wysokim poziomie i emocje w każdym meczu. Już teraz zapraszam Was na kolejną edycję turnieju

*Jakub Figaj  
92 Poznańska Drużyna Harcerzy  
„Orzeł” im. 3 Kompanii Agat*



## ■ Jak długo rośnie las?

“Las rośnie długo, a pali się chwilę” - w tym starym powiedzeniu jest sporo prawdy. Warto pamiętać o tym, gdy wybieramy się do lasu i chcemy rozpałcić ogień, abyśmy zawsze brali pod uwagę względy bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Od zawsze fascynował mnie ogień, lasem zainteresowałem się później. Niejednokrotnie, czy to z drużyną, czy samemu rozpałałem ogniska i czuwałem nad nimi i zawsze podchodziłem do nich z należytą uwagą, mając na uwadze to stare powiedzenie. Zagłębiając się w arkana leśnictwa dowiedziałem się, jak rośnie las i ile wymaga to pracy, i tą właśnie refleksją pragnę się podzielić z wami w ten zimowy wieczór.

Otóż przeciętny las, czyli drzewostan sosnowy na średnim siedlisku, od chwili posadzenia do gotowości do wycięcia, rośnie około 100 (+/-20) lat. Tyle lat to 4 pokolenia leśników pracujących, by z małej sadzonki wielkości przedramienia wyrosły 20-30metrowe sosny. W tym czasie

należy dbać o las i pielęgnować. Zabiegi pielęgnacyjne wykonuje się średnio co 10 lat. Oprócz tego dochodzi ochrona lasu przed szkodami: zarówno od owadów, grzybów, kłesł, jak i od największego szkodnika w środowisku - człowieka.

Ludzie powodują najwięcej szkód. Zamieranie lasów powodowane jest przez zanieczyszczenia powietrza. Kradzież drzew, kłusownictwo i kradzież surowców to kolejne szkody, jednak najgroźniejszy dla lasu jest ogień. Co roku w lasach notuje się średnio ok. 10000 pożarów w całym kraju. Prawie połowa z nich to celowe podpalenia, a druga połowa to nieostrożność w posługiwaniu się ogniem.

Pamiętajmy o tym za każdym razem, gdy będziemy wybierać miejsce na ognisko. Las rośnie 100 lat, a spłonąć może nawet w godzinę.

*pwd. Marcin Dyderski*



**■ "O Prawie Harcerskim - czy wiemy, czego przestrzegamy?" (1)**

Pragnę wam przypomnieć lub też wytłumaczyć, co zobowiązaliśmy się przestrzegać, gdyż często zapominamy o najważniejszych treściach zawartych w Prawie.

**„Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki, wynikające z Przrzeczenia Harcerskiego.”**

Harcerz, jest jak żołnierz na ciągłej służbie. Pełni ją dla kraju, dla Boga, dla innych ludzi. Nie szuka chwały czy poklasku, gdyż nie on jest w tym wszystkim najważniejszy. Jeżeli otrzymuję pochwałę, powinien zdawać sobie sprawę z tego, że był to jego obowiązek i wykonał go najlepiej jak umiał, choć ktoś inny mógłby zrobić to lepiej.

**„Na słowie Harcerza polegaj jak na Zawiszy.”**

Harcerz jest odpowiedzialny za to, co mówi i robi. Można mu zaufać i na nim polegać. Jest jak starodawny polski rycerz – Zawisza Czarny, który wolałby umrzeć niż złamać daną przysięgę. Jego „tak” zawsze oznacza „tak”, a jego „nie” zawsze oznacza „nie”.

**„Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.”**

Harcerz nie przejdzie obok potrzebującego obojętnie. Zawsze pomoże w miarę swoich możliwości. Nie potrafi siedzieć bezczynnie, kiedy widzi potrzebujących. Zawija rękawy i rusza z pomocą.

**„Harcerz, w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.”**

Harcerz nie dostrzega, a także sam nie dokonuje podziałów między ludźmi. Wszyscy są dla niego równi. Szuka tego, co łączy go z ludźmi, a nie tego, co dzieli. Harcerze są dla siebie braćmi. Bez względu na to, jakie panują między nimi stosunki, będą odnosić się do siebie z szacunkiem i godnością. Harcerz ma obowiązek przyjąć drugiemu harcerzowi z pomocą. Pozdrowi swojego brata radosnym: „Czuwaj!” i nie będzie się zrażał, gdy ten nie odpowie.

**„Harcerz postępuje po rycersku.”**

Harcerz jest dzielny i odważny. Nie wytyka ludziom wad, lecz szuka ich u siebie i stara się je zwalczyć. Nie obwinia całego świata o zło, które go spotyka. Do innych ludzi odnosi się z szacunkiem. Umie poradzić sobie w najcięższych sytuacjach. Jest bezwzględnie uczciwy.

Jeżeli chcecie podzielić się ze mną swoją opinią piszcie na: [dj Fryta96@gg.pl](mailto:dj Fryta96@gg.pl)!  
Część druga w następnym numerze.

*Fryta  
18 PDHż*

**■ Relacja z 10. urodzin 92 Poznańskiej Drużyny Harcerzy  
"Orzeł" im. 3 Kompanii Agat**

W piątek 14 grudnia odbyła się impreza z okazji X-lecia 92 Poznańskiej Drużyny Harcerzy. Na urodziny przyszło około 50 osób: byli i obecni członkowie drużyny oraz goście z Hufca. Cieszę się, że mogłem wrócić do czasów powstawania drużyny. Jestem w tej drużynie bardzo długo - od 2004 roku i miałem zaszczyt poznać wiele wspaniałych i ciekawych osób o bogatych osobowościach. Tego dnia mogłem się z nimi spotkać i powspominać. Myślę, że spotkanie

było bardzo udane - było trochę zabawy, gier i filmów wspominkowych, a na sam koniec tort. Są to chwile niezapomniane i mam nadzieję, że nadchodzące kolejne 10 lat nasz drużyna zaliczy na wielki plus.

*Jakub Figaj  
92 Poznańska Drużyna Harcerzy  
„Orzeł” im. 3 Kompanii Agat*

■ **Moje wrażenia z Wieczornicy Kasprowiczowskiej i spotkania opłatkowego Hufca.**

W dniu 11 grudnia 2012 brałem udział w Wieczornicy Kasprowiczowskiej i spotkaniu opłatkowym i pragnę podzielić się wrażeniami. Dzięki uprzejmości i możliwościom dh Doroty Krause impreza odbyła się tradycyjnie w Zespole Szkół Nr 4 na os. Czecha, na Ratajach. Spotkanie przebiegało w dwu częściach. Część pierwsza to audiowizualne zapoznanie z życiorysem Jana Kasprowicza, przygotowane przez 27 PDH z drużynową dh pwd. Martą Strzelecką. Następnie przeprowadzony został konkurs w tym temacie, który zorganizowała 36 PDH z drużynową pwd. Pauliną Piątek. Drużyny te realizowały zadania wymagane do zdobycia tytułu Drużyny Kasprowiczowskiej. Na uwagę zasługuje aktywny udział całych drużyn, wzorowe umundurowanie, ich umiejętności zaangażowania wszystkich obecnych na sali oraz ciekawy sposób przekazania wartości poznawczych i artystycznych. Dziękuję Wam Druhny!

Wręczone zostały również indywidualne Odznaki Kasprowiczowskie. Otrzymały je druhny: pwd. Marta Strzelecka (27 PDH), pwd. Joanna Muszyńska (18 WGZ), sam. Magdalena Jankowska (74 PDH) oraz pion. Julia Pruszyńska (1 WGZ). Zarówno odznaki, jak i plakietki zespołowe wręczył z odpowiednim komentarzem przewodniczący Kapituły Odznaki Kasprowiczowskiej dh hm. Jan Szymczak.

Część druga spotkania wspólne łamanie sie

opłatkami i składanie sobie życzeń oraz udział w konkursie na przedstawiane gestami tytuły kołęd i zrobienie z różnych przedmiotów symboli użytkowych i ich skomentowanie. Na uwagę zasługuje sprawne przeprowadzenie konkursów przez druha pwd. Marka Ksonia (92 PDH) oraz przez drużny pwd. Karolinę Wandel (74PDHs) i sam. Agnieszkę Meisnerowicz. Na zakończenie nastąpiło niespodziewane pojawienie się Mikołaja – wszedł przez okno i wręczył symboliczne upominki.

Pragnę podkreślić, że przygotowanie spotkania wymagało dużego zaangażowania, zarówno w zakresie poczęstunku, jak upieczenie ciasta, zakupienie owoców i słodyczy, jak i przygotowania części tematyczno-artystycznej.

Dziękuję wszystkim w to zaangażowanym i pragnę stwierdzić, że jest to Wasz młodzieńczy patriotyzm. We współczesnych nam czasach, patriotyzmu już nie trzeba udowadniać z bronią w ręku u bram miasta. Patriotyzm to bycie dobrym i starającym się rodzicem, dobrym synem lub córką, dobrym pracownikiem, studentem, dobrym uczniem i harcerzem. Patriotyzm to spełnienie obowiązku wobec państwa, którego jest się obywatelem, to czynne zaangażowanie się w kontynuowanie tradycji i kultury swojego narodu. O tym również pisał Jan Kasprowicz i poznawanie oraz propagowanie jego twórczości jest przykładem patriotyzmu.

*hm. Tadeusz Mosiek*

■ **Wiersz zuchenki Marianny Myszkowskiej**

**ZUCH**

Może kiedyś będą na niego mówić druh.

To bardzo duży człowiek,  
pomoże komukolwiek.

**CZUJ CZUJ!**

**NIE BÓJ BÓJ!**

My nie jesteśmy siusiumajtkami  
i nie trzęsiemy portkami.

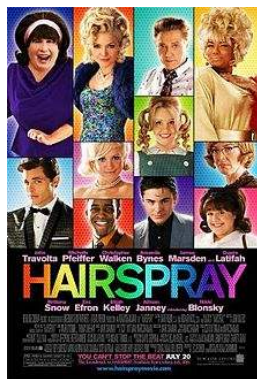
Zdajemy na sprawności  
i zawsze jesteśmy w gotowości!

*Zuch Sprawny Marianna Myszkowska  
7 WGZ "Smokolaki"*



**■ Recenzja filmu**

Na dworze zimno i mokro, więc przydałoby się obejrzeć coś wesołego :) Chciałabym polecić film „Lakier do włosów” nakręcony w 2007 roku przez Adama Shankmana. To kolorowy i zabawny musical idealny na poprawę humoru. Akcja toczy się w latach 60. w Baltimore. Główną bohaterką jest Tracy, której ulubionym zajęciem jest lakierowanie włosów i oglądanie muzyczno-taneczного programu telewizyjnego Conry'ego Collinsa. Marzy, że kiedyś i ona wystąpi w programie jako jedna z tancerek. Jest tylko jeden problem - ma nadwagę, co w oczach szefowej stacji - perfekcyjnej Velmy Von Tussle całkowicie ją dyskwalifikuje. Jednak jest ona świetną tancerką, a podpatrując ruchy czarnoskórych uczniów, tańczy lepiej niż większość dziewczyn w programie. To zwraca uwagę Linka Larkina, który przekonuje ją, żeby pokazała się w telewizji. Dziewczyna robi furorę, zagrażając pozycji i karierze córki Velmy. Rozpoczyna się walka o wpływy, a w tle narasta rewolucja obyczajowa, której celem jest zniesienie segregacji rasowej.



Tracy zamierza wziąć udział w tej walce i zwyciężyć.

„Lakier do włosów” to pełen energii, kolorów i ważnych treści film. Oprócz wspaniałych piosenek i zabawnych dialogów porusza też bardzo ważny problem - problem rasizmu. Zachęca także do podążania za swoimi marzeniami, bez

względu na przeszkody i własne wady. Jest to żywiołowy musical i komedia, który pokazuje że inny, nie znaczy gorszy oraz, że spełnianie marzeń wymaga dużo odwagi.

*Madzik, 18PDHż*

**■ Odrobina magii zamknięta w małym lampionie**

Urodziny 92PDH, już prawie wychodzę, kiedy drużynowa rzuca hasło: 'Idziesz odebrać światełko Betlejemskie z fary?'. Myślę sobie: „Mam wolne popołudnie, co mi tam pójść”. Jak pomyślałam, tak też zrobiłam.

Samo odebranie nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Bardziej niż na światełku, skupiłam się na tym, aby zatrzymać w sobie jak najwięcej ciepła, bo ktoś kilkaset lat temu nie wpadł na to, że budując tak wielki kościół jak poznańska Fara, nie da rady jej w ziemi ogrzać! Tak czy siak swoje odstąpiłam, po czym wróciłam do domu.

Kajkie 5 dni później, na Wigilię drużyny, moja koleżanka zaproponowała żebyśmy poszła z nią roznieść Światełko po domach. Zgodziłam się, bo nie chciałam spędzić całego dnia tylko i wyłącznie na przygotowaniach świątecznych.

Godzina 13, dostaję do ręki lampion i zadanie, aby roznieść to małe Światełko ludziom. Więc idę. Nogi mnie boją, dostaję zadyszki od ciągłego chodzenia na czwarte piętro. Większość ludzi nie otwiera mi drzwi albo zamyka mi je z hukiem przed nosem, z głośnym: „NIE!”. Mam powoli dosyć, nie czuję, aby to chodzenie miało jakkolwiek sens.

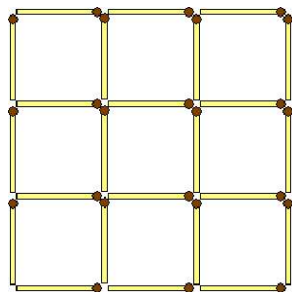
Przy którymś mieszkaniu z kolei, kiedy zdobywam się na wymuszony uśmiech coś się zmienia. Otwiera mi starsza pani, u której na mój widok pojawia się najserdeczniejszy uśmiech, jaki kiedykolwiek widziałam. W jej oczach, tli się mała iskierka nadziei.

Tak też było, u innych mieszkańców Rataj, którzy zdecydowali się przyjąć to małe Światełko zarówno do swojego mieszkania, jak też i serca.

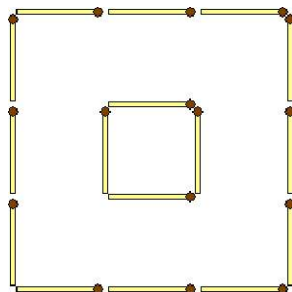
To doświadczenie nauczyło mnie czegoś bardzo ważnego. Ta mała iskierka nadziei, która tli się w naszych sercach, powinna poprzez nas samych, rozniecać ogniska dobroci wśród innych ludzi. Jestem szczęśliwa, bo mogła dać coś zarówno sobie jak i innym. Betlejemskie Światełko Pokoju jest czymś ważnym dla każdego człowieka, obojętnie czy jest człowiekiem wierzącym czy też nie. Jest symbolem Chrystusa, życia, ale i też nadziei. Uważam, że warto się włączyć w tę akcję. A w przyszłym roku Betlejemskie Światełko Pokoju zapłonę również w mym domu :)

*Fryta  
18 PDHż*

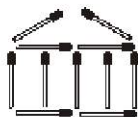
## Zapalczana geometria



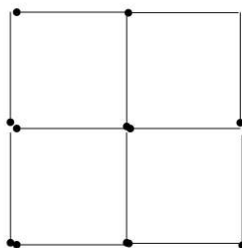
Usuń 5 zapalek z 25 tak aby pozostało 6 kwadratów.



Przestaw 4 zapaliki z 16 aby uzyskać 3 kwadraty.



"Fasadę domu" zbudowano z 11 zapalek. Po przełożeniu 2 zapalek można otrzymać figurę złożoną z 11 kwadratów. W jaki sposób ?



Przesuń cztery zapaliki, żeby otrzymać cztery kwadraty.

### DYŻURY W HUFCU

■ Poniedziałek	17.30 - 18.30	na zmianę: dh. Kasia, dh. Magda, dh Jędrak.
■ Wtorek	17.00 - 19.00	cała komenda
■ Sobota	11.00 - 13.00	komendant, skarbnik (warto sprawdzić czy hufiec w daną sobotę jest czynny)

W innych terminach można umawiać się indywidualnie.

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić, zapraszamy do kontaktowania się z nami: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl) lub możecie pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Pod materiałem podpiszcie się stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie.

### REDAKCJA

#### Redaguje zespół:

phm. Magdalena Bartoszevska – Red. Naczelna  
członkowie redakcji: phm. Katarzyna Kruk, hm. Andrzej Dyderski, phm. Łukasz Dorna.

W internecie: [www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl)

Kontakt z redakcją: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl)